

CUDOWNE ROZMNOŻENIE CHLEBA

ZA Panem Jezusem zawsze chodziło dużo ludzi. Szukali Go i szli za Nim wciąż bo Go kochali a to dlatego, że był dobry i uczył dobroci. Nieraz cały dzień, a czasem i więcej, nie odchodził od Niego. Raz nawet przez trzy dni od świtu do nocy słuchali Go i zwierzali Mu się ze swych kłopotów.

A było to na miejscu pustym Daleko od domów. Pan Jezus widząc ten słuchający lud powiedział wtedy do Apostołów: „**Żal mi tego ludu**”. I polecił Apostołom nakarmić Ich. Ale Apostołowie zmartwili się tylko tym poleceniem Jezusowym bo sami niewiele mieli chleba a co dopiero mówić o tylu tysiącach ludzi, którzy Jezusa słuchają. Lecz jeden Apostoł — Andrzej spostrzegł, że jest w tym tłumie ludzi jeden chłopiec, który ma parę rybek i kilka małych placków. Powiedział o tym

Panu Jezusowi. Pan Jezus zaczął przywołać do siebie owego chłopca. Wziął od niego chleby i ryby, pomodlił się nad nimi, połamał na kawałki i zaczął rozdawać ludziom. Apostołowie rozdawali, a każdy brał ile tylko chciał. Apostołowie zajęci rozdawaniem pokarmu nie zwrócili uwagi na to, że rozdają wszystkim kawałki chleba i ryby pochodzące z tych kilku placków i rybek od owego małego chłopca. Dopiero gdy się wszyscy najedli, a nawet na rozkaz



Chrystusa zebrali od ludzi jesz-
cze siedem koszów okruszyn,
wówczas zrozumieli, że Pan
Jezus uczynił cud. Zrozumieli
również to samo i ludzie, któ-
rzy jedli rozmnożony cudow-
nie pokarm... Wdzięczność, po-
dziw, bojaźń, i uwielbienie o-
garnęły te tysiączne tłumy.

Ludzie byli wdzięczni Jezu-
sowi za nauki, które im głosił.
za pokarm, który im dał i idąc
do domów wszędzie opowia-
dali o wielkim cudotwórcy Jezu-
sie. o Jego dobroci. Ludzie
wówczas zrozumieli, że Pan
Jezus jest Wszechmocny, że

jest Bogiem, który umie kar-
mic i ciało, i duszę, więc tym,
co Go słuchają i idą za Nim,
nigdy niczego nie braknie na
drodże do nieba.

Wierzę, o Jezu Najmilszy,
Że wszystko możesz uczynić,
Bo jesteś Bogiem Wszechmoc-
nym
I naszym Ojcem jedynym!

Jak nakarmiłeś na puszczy
Tysiące pielgrzymów chlebem.
Gdy słuchać Ciebie będziemy,
Wszystko nam dasz, co trzeba!
Wasz Przyjaciel

DZIECI PISZA

„KOCHANE SŁONECZKO“! Założyliśmy zespół ministrantów, który
liczy dziś 14 chłopców. Uczęszczamy na naukę religii i jest nas coraz
więcej. Ks. Proboszcz ciekawie i interesująco prowadzi lekcje religii,
a my chętnie się uczymy. Jest nas już około 50 dzieci. W sobotę 28
stycznia Ks. Proboszcz urządził oplatek dla ministrantów, ale były i inne
dzieci. Było nam bardzo miło. Ks. Proboszcz, jak dobry ojciec, starał się
nam umilić czas, a smakołyki przez Niego przygotowane były dosko-
nałe. Mamy zamiar stworzyć chor. dziecięcy. Postanowiliśmy również
złożyć się i kupić nowe pelerynki dla ministrantów. Obiecał nam Ks.
Proboszcz, że wszyscy ministranci pojedą na rezurekcję w Wielką So-
botę do Kielc, aby wziąć udział w procesji wielkanocnej. Będziemy się
starać być coraz lepsi, uczyć się dobrze — kochać swoich Rodziców
i nasz święty polskokatolicki Kościół. Zachęcamy dzieci i młodzież
z innych parafii aby szły w nasze ślady. Obiecujemy Ci kochane „Sło-
neczko“ przysłać nasze zdjęcie, abys umieściło je w „Rodzinie“. Bę-
dziemy czekać, aby ten pierwszy nasz list ukazał się w „Słoneczku“.
Przesyłamy serdeczne pozdrowienia dla Redaktorów „Słoneczka“
i wszystkich dzieci naszego Kościoła

Prezes Ministrantów
w Hucisku
Stanisław Lisoski kl. VI

Sekretarz K. M.
(-) Roman Kołodziejczyk

PAN JEZUS ZAKŁADA SWÓJ KOŚCIÓŁ

PAN Jezus ucząc wiedział, że nie wystarczy ludziom otworzyć niebo. Trzeba im nadto pokazać drogę do nieba, a nieraz wziąć za rękę i prowadzić. Sam niestrudzenie przez trzy lata nauczał i grzechy ludziom przebaczał, ale wiedział, że przecież wiecznie żył i działał na ziemi nie będzie. Dlatego też od samego początku Swjej pracy apostołskiej dobiera sobie uczniów. przygotowuje ich do głoszenia ewangelii, bo byli przecież prostymi rybakami, kaze im chrzcic, daje nawet moc czynienia cudów. A przed pożegnaniem się z nimi, przed odejściem do nieba wyraźnie mówi: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam“ „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“, ucząc tego wszystkiego, cokolwiek Ja mówiłem do was. „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie“. A wreszcie daje im moc odpuszczania grzechów: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane“.

Tak to powstał nasz Kościół katolicki, który wypełnia polecenie Swego Nauczyciela —

Jezusa. Nie tylko mówi ludziom o niebie, ale również pomaga w jego osiągnięciu przez udzielanie Sakramentów świętych.

Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody..., nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przekazałem“ Dzisiaj tę naukę głoszą przede wszystkim biskupi, jako prawowierni następcy świętych Apostołów.

Również każda dobra książka religijna czy też czasopismo pomaga nam w dobrym życiu. Bierz więc do ręki lekturę religijną, czytaj ją i ucz się pilnie o Bogu, o religii, o Kościele, o człowieku i jego celu ostatecznym.

Ks. E.K.



O UCZCIWYM DRWALU

(Z bajek Ezopa)

DRWAL Tomasz mieszkał w małej chatynie stojącej w ogromnym borze. Nad chatyną kołysał wiatr wielkie sosny, szumiące niekiedy żałośnie nad biedą w malutkim domku. Oj, bo bieda tu była, była!

Dzieci wołały chleba, a było tego drobiazgu tyle, że jak usiadły na długiej lawie, co to pod okienkiem stała, to ledwo się ten rząd jasnych główek tam pomieścił.

Toteż pracował drwal Tomasz od przedranka do zmierzchu, nie żalując rąk. — Niech będą jeszcze twardsze — mówił — aby tylko była jedna skibka chleba więcej dla dzieci.

Znały dobrze leśne zwierzątka drwala Tomasza. Nie uczynił im nigdy żadnej krzywdy, to i nie uciekały i nie kryły się po gąszczach, gdy chodził po ogromnym borze. Ptaszki zlatywały z gałęzi i siadały mu na ramieniu. Sarenka szła ufnie obok, a i płochliwy zazwyczaj zajaczek również.

Przez las płynęła rzeka. Wody jej były dziwne — a to rwące i szumiące, a to znów ciemne i cichutkie, tajemnicze.

Drwal lubił rzekę. Przysiadał nad brzegiem niekiedy, choć na chwilę, zwłaszcza wieczorem, kiedy to po pracy tak bardzo bolały go ręce — tak sobie odpoczywał.

Ale dziś się spieszył. To i owo trzeba było zrobić w chatynie. Szedł tylko przy brzegu, rozkoszując się miłym wiaterek wiejącym od wody ciemniejącej już w zmierzchu. A kiedy tak szedł, potknął się o korzeń tak jakoś niezręcznie, że siekiera wysunęła mu się spod pachy, śmignęła srebrzyście i — wpadła w głębinę.

Zmartwił się drwal okrutnie.

Cóż on teraz pocnie, biedak nieszczęsny, bez siekiery? Jak żywy dzieci? Głębina wielka przed nim ciemnieje, ani mowy o wydobyciu narzędzia.

Zapłakał. Prosi:

— Rzeko, najpiękniejsza rzeko na świecie, oddaj mi moją siekię...

Kiedy już po raz trzeci, wciąż płacząc, powtarzał swą prośbę, rzeka zaszumiała nagle. Ciemna głębina wzburzyła się wysoko. Błysnęło jakby światłem słońca.

Patrzy drwal – przy jego polatanych buciskach leży siekiera. Ale nie jego. Złota cała była.

– To nie moja. rzeko najpiękniejsza na świecie, nie moja! Moją mi oddaj, moją!!

Znów wzburzyła się rzeka. Znów fala uniosła wysoko. Zabłysło jakby światłem księżycą.

Patrzy drwal – druga leży siekiera. Srebrna.

– Nie wezmę ja i tej srebrnej, nie wezmę! O moją proszę, o moją!!

Po raz trzeci wzburzyła się rzeka. Fala chlusnęła i umknęła. Na brzegu leżała siekiera żelazna.

Jakże się drwal ucieszył! Chwycił siekierę w obie dłonie i przycisnął do swego pocziwego serca.

Aż tu głosik cichy a słodki pogaduje z głębiny.

– Co nie było twoje, wziąć nie chciałeś. Uczciwość zawsze bywa nagradzana – zabierz sobie, drwalu Tomaszu, i te dwie siekiery – srebrną i złotą...

No i odmieniło się biedne życie drwała, na lepsze odmieniło! Dzieciska miały ciepłe buty na zimę, na kominie w chacie często gotował się smaczny rosół.

Tak to się kiedyś zdarzyło w ogromnym borze.

Opracowała **E. DRZEWUSKA**

Nagrody otrzymują...

„Krzyżówka drogowa“, którą zamieszczamy w „Słoneczku“ – czytelnikom podobała się, o czym świadczy wielka ilość bezbłędnych rozwiązań

Nagrody droga losowania otrzymują: **Konieczna Janina**, Lesko (Lic. Ogólnokształcące) woj. Rzeszów. **Sycz Zofia**, wieś Popielarnia pow. Janów. woj. Lublin **Stanisław Zak**, Wojsławice 91, pow. Myszków. **Danu-Płastów**, **Dankowski Wacław**, Starcza. p-ta Hutki pow. Częstochowa. **Płastów**, **Dankowski Wacław**, Starcza p-ta. Hutki, pow. Częstochowa, **Rogała Krystyna**, Kdł. Szczuczki 3. pt-a, Karczewice. **Maria Przydatek**, Osówka Nowa. pow. Lipsko. **Bachleđa Stanisław**, Zakopane. **Szyszka Krzysztof**, Zyrardów. **Zamęcka Janina**, Sulechów. **Suchanecki Ryszard**, Leszno (Wlkp.). **Grzanka Ryszard**, Podlipie nr 1.

„MAJSTEREK RADZI”

Co tydzień do redakcji „Słoneczka” napływają setki listów od dzieci i młodzieży z całego kraju. Na wiele odpowiadamy listownie. Życzenia innych spełniamy na łamach „Słoneczka”, aby rady nasze służyły wszystkim polskim dzieciom i przyjaciółom naszego tygodnika. Między innymi listami znaleźliśmy kilkadziesiąt próśb skierowanych do „Słoneczka”, aby „Słoneczko” podało na łamach swoich opis zbudowania „domowym sposobem” niedrogiego aparatu fotograficznego. Spełniamy Wasze życzenia.

W kilku odcinkach w kąciuku „Majsterek radzi” będziemy podawać sposób zbudowania własnoręcznie niedrogiego i dobrego aparatu fotograficznego. Opis będziemy ilustrować rysunkami. Składajcie poszczególne numery „Słoneczka”, aby po skompletowaniu można było przystąpić do budowy aparatu fotograficznego, a potem do fotografowania. Życzymy powodzenia i czekamy na pierwsze wasze zdjęcia z aparatu własnej produkcji, który nazwiemy „**SAM**”

Fotografowanie jest zajęciem nie tylko przyjemnym, ale i bardzo pożytecznym, bo poza zdobyciem wielu cennych pamiątek wyrabia poczucie piękna, wycucie odległości, a ponadto przy fotografowaniu można poznać tak bardzo ważne prawa optyki.

Jak powstał aparat fotograficzny? Pierwszą kamerę fotograficzną zbudował i opisał neapolitański lekarz i fizyk Jan Babbysta della Porta, żyjący w drugiej połowie XVI w.

Kamera w najprostszej swej postaci składa się z ciemnego, zamkniętego ze wszystkich stron pudełka, do którego promienie świetlne mogą dostać się tylko przez malenki otwór wycięty w środku jednej jego ściany. Bieg promieni wpadający przez otwór przedstawiają rys. 1 i 2. Na rysunkach tych poszczególne symbole oznaczają:

K = kamera (pudełko kamery)

P = przedmiot obserwowany, czyli obiekt (człowiek, zwierzę, drzewo, dom itd.), który chcemy sfotografować

Ob = otwór obiektywowy, czyli otworek, przez który do kamery wpadają promienie świetlne

op = obraz przedmiotu (obektu) utworzony na przeciwległej (do otworu obiektywowego) ścianie pudełka.

Czy wiecie, że...

Wodociągi nie są wynalazkiem dzisiejszych czasów. Znano już je w czasach starożytnych. Ale zanim nauczono się je budować, kopano otwarte kanały ziemne, którymi doprowadzano wodę do pól, ogrodów czy miast. Wielką sławą na przykład cieszyły się w Babilonii kanały nawadniające wspaniałe ogrody wiszące królowej Semiramidy (VIII w. przed nar. Chr.), czy jeszcze przedtem wodociąg króla Salomona w Jerozolimie (w X wieku przed nar. Chr.).

Prawdziwe wodociągi, zwane ekwaduktami, zaczęli budować dopiero Rzymianie.

Pierwszy akwedukt, doprowadzający do Rzymu źródlaną wodę, powstał w 312 roku przed naszą erą i miał 22 kilometry długości.

Akwedukty rzymskie były to kanały kamienne wsparte na kamiennych łukach, które niekiedy wznosiły się jeden nad drugim, jeśli wodociąg prowadzono nad doliną. Jeżeli natrafiono w czasie budowy na skalę — kopano tunele.

W Rzymie było 14 wodociągów. Dostarczały one wodę do łaźniek prywatnych i łaźni publicznych, do zbiorników wodnych oraz do kanałów podziemnych odprowadzających nieczystości wszelkiego rodzaju.

Nowoczesne wodociągi zaopatrzone w pompy i filtry zaczęto zakładać w miastach dopiero pod koniec XIX wieku. W Warszawie na przykład taki wodociąg założono w roku 1881 dzięki staraniom generała Starynkiewicza (ówczesnego prezydenta miasta) i według projektu angielskiego inżyniera Williama Lindleya.

Dla upamiętnienia tego wielkiego wydarzenia w życiu stolicy plac w pobliżu stacji filtrów nazwano imieniem Starynkiewicza, a jedną z ulic — ulicą Lindleya.

Polowanie w dzikiej puszczy na bardzo dzikie zwierzęta — oto coś o czym marzy wielu chłopców, a może i wiele dziewczynek...

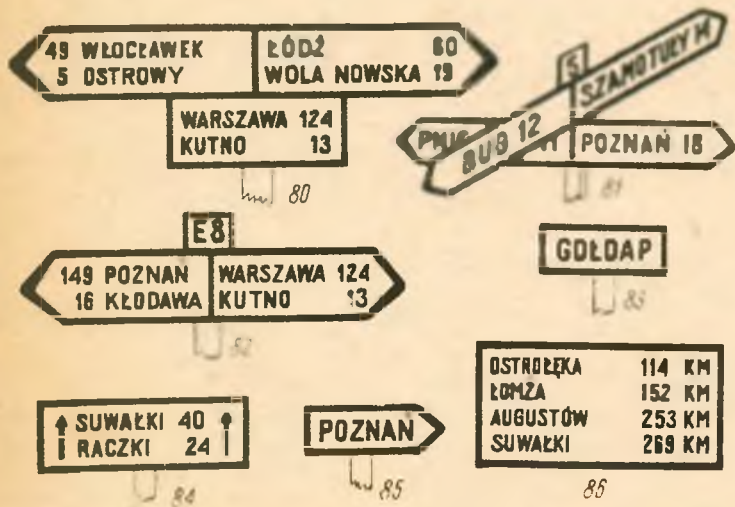
Ale „polowanie” w kiosku na numer „Słoneczka” jako na dodatek dziecięcy tygodnika „Rodzina”, to chyba nie lada sensacja.

Lepiej więc opłacić z góry prenumeratę „Rodziny”, aby mieć co tydzień „Słoneczko”.

Prenumeratę można dokonywać za pośrednictwem listonosza, poczty lub wysłać pieniądze czekiem PKO na konto 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie należy podać, że prenumerata dotyczy tygodnika „Rodzina”. Można też zamawiać prenumeratę bezpośrednio w Redakcji „Rodzina”, Warszawa, ul. Wilcza 31.

KRZYZOWKA DROGOWA

DROGOWSKAZY



W kilku poprzednich numerach podaliśmy „znaki drogowe” jako rozrywkę umysłową. O tym, że „krzyżowka drogowa” przyjęła się wśród czytelników świadczy wielka ilość rozwiązań, jaka wpłynęła do naszej redakcji.

Podajemy ostatnią część znaków drogowych. Odgadnijcie ich znaczenie.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji tygodnika „Rodzina” w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się numeru „Rodziny”.

Na kopercie proszę dopisać „KRZYŻOWKA DROGOWA V”.